



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 8 (13)

Miesięcznik parafii Świętego Mikołaja w Fordonie

Wrzesień 1999

*W numerze: Nasza świątynia, Raport z wakacji – str. 2, Nasi kapłani – str. 3,
Starzy Fordoniacy, czy pamiętacie? – str. 3, Rodzina Bracikowskich – str. 4,
Pieszko do Chełmna – str. 6, Dwie wycieczki – str. 7,
Pielgrzymka do Górki Klasztornej, Nasze ulice – str. 8, Informacje parafialne – str. 10*

Słowo do rodziców z okazji rozpoczynającego się Roku Szkolnego i Katechetycznego 1999/2000

Drodzy Rodzice!

Rodzice wierzący mają obowiązek chrześcijańskiego wychowania swych dzieci. Taki obowiązek wzięli na siebie w dniu zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego oraz przez fakt ochrzczenia swego dziecka.

Właśnie podczas zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego kapłan postawił narzeczonemu pytanie: „Czy chcecie z miłością przyjąć i **po katolicku wychować** potomstwo, którym Was Bóg obdarzy?” Narzeczeni odpowiedzieli: „Tak”. W ten sposób zobowiązali się do wychowania chrześcijańskiego swego potomstwa.

Także w czasie Chrztu św. na pytanie kapłana: „O co prosicie Kościół Boży dla swego dziecka?” Rodzice odpowiedzieli: „O Chrzest”. Dalej kapłan mówił: „Prosząc o Chrzest dla Waszego dziecka, **przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze** ... Czy jesteście świadomi tego obowiązku?” I tu rodzice odpowiedzieli: „Jesteśmy świadomi” i w ten sposób po raz drugi zobowiązali się do religijnego wychowania swego dziecka.

Jak wypełnić te zobowiązania? Jakimi metodami posłużyć się?

Nie ma skuteczniejszej metody wychowawczej jak świadectwo życia, czyli przykład, bowiem nie słowa a przykłady pociągają.

Mówi o tym, na przykładzie swego ojca, papież Jan Paweł II: „Moje lata chłopięce i młodzięcze łączą się przede wszystkim z postacią mego ojca, którego życie duchowe po stracie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło. Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, widziałem, jak klękał do modlitwy. To było najważniejsze w tych latach, które tak wiele znaczą w okresie dojrzewania młodego człowieka. Ojciec, który umiał sam od siebie wymagać, w pewnym sensie nie musiał już wymagać od syna. Patrząc na niego, nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełniania własnych obowiązków”.

Przed brakiem dobrego przykładu przestrzega nas Pan Jezus słowami: „Kto by jedno z tych małych dzieci, które we mnie wierzą, przywiódł do grzechu, takiego lepiej by było, żeby u szyi jego uwiązano kamień młyński i utopiono w głębinie morskiej”. (Mt. 18,6).

Rodzice, chcąc dać dobry przykład życia chrześcijańskiego, powinni przyjąć zasadę: **„W naszym życiu nie będzie dnia bez modlitwy, tygodnia bez Mszy św. i bez piątkowego postu”**. Oczywiście, praktyki religijne powinny być źródłem życia

zgodnego z przykazaniem, których syntezą jest przykazanie miłości. Praktyki religijne są tylko środkiem, chociaż bardzo istotnym, pomagającym żyć zgodnie z przykazaniem miłości.

Uczestnictwo ojca i matki we Mszy św. niedzielnej to najlepsza lekcja szacunku dla przykazania: **„Pamiętaj abyś dzień św. święcił”**.

Klęczący na modlitwie ojciec i matka to najpiękniejsza i najskuteczniejsza katecheza. Trzeba jeszcze dodać, że pięknym świadectwem jest modlitwa rodzinna.

Zachowanie postu jest wyrazem posłuszeństwa Kościołowi a zarazem pewną formą wyznania swej wiary, gdyż wstrzymanie się od potraw mięsnych jest podyktowane motywami religijnymi.

Drodzy Rodzice! Na progu Nowego Roku Szkolnego przypomnijcie sobie o zobowiązaniach, które wzięliście na siebie w momencie zawarcia sakramentalnego małżeństwa i w dniu chrztu Waszego dziecka.

Niech Pan Bóg Wam błogosławi w realizacji tych zobowiązań.

*Ks. kanonik Roman Buliński
Proboszcz*

Nie tak dawno... u nas!

Nasza świątynia – cmentarze (1)

Cmentarz oznacza miejsce przewidziane zwyczajnie na grzebanie zmarłych. Jeśli zostanie pobłogosławiony zgodnie z przepisami liturgicznymi staje się miejscem świętym. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, grzebano zmarłych w katakumbach. Po ustaniu prześladowań zaczęła wytwarzać się praktyka grzebania zmarłych, zwłaszcza zasłużonych, w kościołach, a zwykłych wiernych przy kościołach. Od XII w. praktyka ta stała się prawie powszechna. Przetrwiała ona aż do czasów zaboru pruskiego, gdy władze pruskie, ze względów sanitarnych, specjalnym dekretem likwidowały w miastach cmentarze wokół kościołów i nakazywały grzebanie na obrzeżach miast.

Na terenie parafii fordońskiej na przestrzeni XX w. istniało pięć różnych cmentarzy: dwa cmentarze parafialne, z których młodszy stał się cmentarzem wspólnym z nowopowstałymi parafiami fordońskimi, dwa cmentarze wyznaniowe - żydowski i ewangelicki oraz cmentarz specjalny - więzienny.

Warto w tym miejscu wymienić najstarszy cmentarz, istniejący przy pierwotnym grodzie – Wyszogrodzie, tak zwany cmentarz wyszogrodzki. Do jego odkrycia doprowadziły prace archeologiczne w najbliższym otoczeniu grodu. Układ pochówków badanych w 1932 r. posiada chronologię określoną na XI - XIII w., niepewną jednak ze względu na brak jakiegokolwiek wyposażenia. Pierwsze wzmianki źródłowe dotyczące cmentarza w Wyszogrodzie pochodzą dopiero z końca XVI w. Dzieje jego wiążą się ściśle z tamtejszym kościołem. W świetle źródeł miejsce to w 1582 r. znajdowało się w stanie zaniedbanym. Do jego renowacji doszło najprawdopodobniej przy okazji budowy nowego kościoła wyszogrodzkiego, przywracając mu jego funkcję. Kolejna wzmianka o cmentarzu pochodzi z 1703 r. Z 1726

r. pochodzi informacja o braku ogrodzenia wokół niego, przez co dochodziło do zaorywania terenu przez mieszczan. Cmentarz przetrwał ten okres, ale do lat sześćdziesiątych XVIII stulecia nie dokonywano pochówków. Wizytacja z roku 1763 wspomina, że wkrótce ponownie będzie można grzebać zmarłych. Wymienia się również kostnicę.

Badania wskazują na to, iż cmentarz ten był używany najprawdopodobniej jeszcze w XIX w.

c. d. n.

D.G.

Źródła: Sztafrowski E., Podręcznik prawa kanonicznego, t.4, Warszawa 1986; Wilk H. Cmentarze parafialne Fordonu, w: R. Buliński, Tobie Panie zaufałem, Bydgoszcz 1996; Gąsiorowski P.B., Zyglewski Z., Cmentarze fordońskie, w: Dzieje Fordonu i okolic, pod red. Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1997.

Biblioteka Narodowa nadała naszej gazecie Międzynarodowy Znormalizowany Numer Wydawnictw Ciągłych – ISSN International Standard Serial Number). Pozwala to jednoznacznie identyfikować dany tytuł, wyróżniając go spośród wszystkich innych, wydawanych od 1701 roku do dnia dzisiejszego. Numer ISSN wprowadza więc dany tytuł do światowego obiegu informacji. Zobowiązani jesteśmy tym samym do wysyłania do Biblioteki Narodowej dwóch tzw. egzemplarzy obowiązkowych. Pozwala to na gromadzenie i archiwizowanie, które jest źródłem informacji bieżącej i dokumentacją dla historyków i badaczy naszej kultury, a także źródłem informacji o polskiej produkcji wydawniczej dla odbiorców zagranicznych

Raport z wakacji

W dniach od 5 do 16 lipca w parafii św. Mikołaja zorganizowane zostały przez Akcję Katolicką półkolonie. W ciągu dwóch tygodni dzieci miały zapewnioną fachową opiekę, którą sprawowały panie: Arleta Jagodzińska, Hanna Łuczak i Katarzyna Wiertelwska. W pracy tej dzielnie pomagał im pan Tomasz Gołatta.

Kolonistom zapewniono wiele atrakcyjnych przeżyć: wycieczki na kąpielisko do Borówna, wycieczki autokarowe do Lubostronia i Ostromecka, przejazd kolejką wąskotorową ze Żnina do Biskupina, a także wiele wycieczek pieszych. Dzieci miały możliwość sprawdzenia się w grach sportowych, wykonały wiele prac plastycznych w plenerze. Niewątpliwą atrakcją były lody, którymi dzieci zajadały się każdego dnia. Ale nie tylko jadły lody. Miały zapewnione codziennie dwa posiłki, przygotowaniem których zajmowały się panie: Krystyna Grzebieńnik i Mirosława Woda. W tym miejscu złożyć należy serdeczne podziękowania także pani Ewie ze sklepu mięsnego za jej hojność i ofiarowane wędliny. Szczególnie przyjemny był dla dzieci ostatni dzień półkolonii. Po kąpeli w Borównie udały się do McDonalda, gdzie posiliły się, a potem obdarowane zostały balonikami, czapeczkami i chorągiewkami. Po powrocie z restauracji, w salce Akcji Katolickiej odbyło się uroczyste zakończenie połączone z rozdaniem paczek ze słodyczami. Na uroczystość tę zostali zaproszeni ksiądz proboszcz i ksiądz Jarek, którzy bardzo aktywnie brali udział w organizacji półkolonii i służyli swoją radą i pomocą.

W imieniu dzieci wszystkim składamy serdeczne Bóg zapłać.

M.K.

*Nasi kapłani***Ksiądz Waldemar
Krawczak**

Na spotkanie z księdzem Waldemarem umówiliśmy się w piątek na godzinę 17:00. Punktualnie stawiliśmy się przed plebanią. W progu powitał nas ksiądz proboszcz. Po zaanonsowaniu naszej wizyty udaliśmy się na piętro. Nowy ksiądz wikary zaprowadził nas do swojego mieszkania. Świeżo wyremontowane pomieszczenia lśnią czystością – na pierwszy rzut oka widać, że zajmuje je osoba miłująca porządek. Gospodarz zaparzył kawę po czym rozpoczął swoją opowieść.



Ksiądz Waldemar w dniu prymicji

Urodził się 13 marca 1964 roku w Szubinie. Dzieciństwo spędził w Szaradowie. Mieszkał blisko kościoła, dlatego też już od pierwszej klasy był ministrantem. Na Mszę św. uczęszczał codziennie, a w niedziele nawet dwa razy. Po ukończeniu ósmej klasy podjął naukę w Liceum Handlowym w Bydgoszczy, a w 1984 wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. 2

(Ciąg dalszy na stronie 9)

Starzy Fordoniacy, czy pamiętacie?

c.d. Alvenslebenów z Ostromecka

Skoro było Towarzystwo (powstało w 1923 r.) to musiał być też sztandar. Fundatorem sztandaru był, a jakże Polak, hrabia Joachim Alvensleben. Jak każde zwyczaj, przy wręczaniu sztandaru w drzewce wbijane są „honorowe” gwoździe, upamiętniające niektóre organizacje i co bardziej znakomitych obywateli. Sztandar jest obecnie przechowywany w Muzeum bydgoskim wraz z opisem gwoździ. Na gwoździach wypisano nazwiska:

**Hrabia Alvensleben
Baron Dellingschauen**

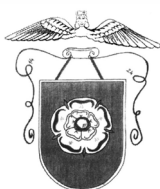
**G. Seidler
M. Najdowska
M. Murawska
F. Sikora
J. Pokorniecki
W. Binkowski
W. Wysocki
P. Rutkowski
M. Ernest
J. Korzeński
B. Kamrowski
W. Pangowski
M. Pangowski
M. Dondalski
J. Nadolski
F. Wiczorkowski
J. Wiorowski
F. Maćkowski
A. Witkowski
J. Gołaszewski
J. Guzałski
B. Wiśniewski
A. Wiorowski
K. Pokorniecki
F. Majewski
J. Kryspyn
J. Gajda
F. Sadowski
T. Mąka
J. Kalinowski
B. Janowski
F. Ernest
J. Nowakowski
F. Murawski
S. Najdowski
A. Wardalski**

Przywołuję te postacie z mrocznej przeszłości, ponieważ nie trudno zauważyć jak wielu obecnych mieszkańców Ostromecka i Fordonu ma swoich protoplastów wplecionych w wydarzenia z przed lat. Ostatnim chorążym sztandaru był Wincenty Bykowski. Sztandar przechowywali w gablocie właśnie Bykowscy. We wrześniu 1939 roku Bykowscy uciekli z Ostromecka. Drogi wojenne zawiodły ich aż do Limanowej na Podkarpaciu. Tam się ukrywali. Sztandar przechowywali jak świętość, aczkolwiek byli świadomi tego co może ich za to spotkać. Po powrocie do Ostromecka sztandar „zaginał”. Niemcy poszukiwali go, ale nie znaleźli, bo został zamurowany na poddaszu między belkami. Zamurował go Jan Guzałski. Gdy nadeszła wyzwolicielska Armia Czerwona 27 stycznia 1945 roku Józef Pokorniecki zwrócił się do Jana Guzałskiego aby ten udostępnił sztandar do powitania żołnierzy radzieckich. Na widok orła w koronie i Matki Boskiej wyzwolители zaczęli wykrzykiwać „my was rozstrielajut”. Zawieszony na drzewcu sztandar przedał kozak na koniu.

Później P. Bykowski starał się przekazać sztandar do muzeum w Chełmnie. Bezskutecznie. Przez miesiąc sztandar wisiał w gablocie gazety „Ilustrowany Kurier Polski”, potem wrócił znów do Ostromecka. Wreszcie został przekazany w roku 1970 do Muzeum Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy.

J.I.





Powieść w odcinkach (8)

Rodzina Bracikowskich

Babcia Aniela siedziała w pokoju i oglądała kolejny odcinek brazylijskiej telenoweli. W pokoju Miłosa słycać było natomiast nieopisany gwar, przerywany co chwilę głośnym wybuchem śmiechu. To Miłosz wraz z kolegami wspominali swoje wakacyjne przygody.

Nagle zadzwieczał dzwonek przy drzwiach. Babcia podreptała do przedpokoju. – Dzień dobry – w progu stał Artur, przyjaciel, a jednocześnie menadżer zespołu, w którym grał Miłosz. – Dzień dobry, Arturku – na twarzy babci pojawił się uśmiech. Artur był bowiem jednym z najbardziej ulubionych przez babcię kolegów Miłosa. Był miłym i czarującym młodym człowiekiem, z którym babcia lubiła ucinać sobie dłuższe pogawędki. – Jak do brze, że pani zastałam – rozpoczął rozmowę Artur – przyniosłem zdjęcia z pielgrzymki do Chełmna. Pani jest taka fotogeniczna, proszę zobaczyć, jak pięknie wygląda pani na

tych zdjęciach. Babcia Aniela z uśmiechem zaczęła oglądać fotografie. – No, ale ty też ładnie wyglądasz – babcia zrewanżowała się komplementem.

A ty co? – do pokoju wszedł Miłosz – widzę, że świetnie się bawisz z babcią i wcale nie masz ochoty nas oglądać. – Miłosz, ja cię bardzo przepraszam – odciął się Artur – ale popłynąłeś. Przyniosłem zdjęcia z pielgrzymki do Chełmna. A wy macie już te z Częstochowy? – Tak, właśnie Błażej dzisiaj je odebrał. Chodź zobacz. W pokoju Miłosa siedzieli już Błażej i Jacek. – No i jak chłopaki po pielgrzymce? Pęcherze już się wam pogożyły? – spytał Artur, kiedy przywitał się już z przyjaciółmi. – Jakie pęcherze? – roześmiał się Błażej – kto by tam zwracał na to uwagę. Ważne, że cały czas świeciło słońce. Przecież wiesz, jak źle się idzie, gdy pada deszcz. – A ja mam dla was niespodziankę. Prawdopodobnie już niedługo zagrać koncert, ale o tym pogadamy potem. Pokażcie te zdjęcia – powiedział Artur. Nagle pod drzwiami coś się zakotłowało i do pokoju wpadła Paulina. – Cześć wam, podobno macie zdjęcia z pielgrzymki. Pokażcie! – zawołała zaafektowana. – I co, młoda – zwrócił się do niej Artur – jak tam po pierwszej pielgrzymce? Dużo marudziłaś? – Co ty, w ogóle nie marudziłam – odpowiedziała dziewczyna. – Dobra, dobra – odezwał się Jacek – a przypomnij sobie, jak co rano jęczałaś, że nie możesz się porządnie uczesać. Nic, tylko stałe było: “o jeny, moje





włosy, jak ja wyglądam” – śmiał się Jacek. – A jak tam twoje nogi – spytał Artur – masz pęcherze? – No pewnie – odpowiedziała Paulina – i to jeszcze jakie. Zobacz! – Wyciągnęła nogę w stronę kolegi. Na dużym palcu jej stopy widniał jeden mały, malusieńki pęcherzyk. – Już myślałam, że nie dojdę – dodała poważnie. – To ma być pęcherz! – śmiał się chłopak – ale jesteś zabawna. – Dobra, młoda – zwrócił się do siostry Miłosz – leć, bo twoje koleżanki czekają na ciebie w piaskownicy, a my musimy porozmawiać o bardzo ważnych sprawach. – Oj, przestań, przecież już jestem w ósmej klasie – oburzyła się Paulina. – Nic nie szkodzi – śmiał się brat – no, leć posprzątać zabawki po sobie. Paulina obrażona, wyszła z pokoju, a Miłosz z kolegami zaczęli omawiać mający odbyć się niedługo koncert.



W środę wieczorem Małgosia wróciła z zebrania Akcji Katolickiej. – I co tam słyhać nowego po wakacjach – spytała synową babcia Anieła. – Wszystko dobrze: każdy wypoczęty, tryskający humorem. Poza tym ksiądz proboszcz przyprowadził dziś na zebranie tego nowego wikarego, księdza Waldemara. Rozmawialiśmy z nim i wszyscy mamy nadzieję, że będzie nam pomagał. – Ach, Małgosiu – zawołała nagle babcia – dzisiaj w telewizji, w “Zbliżeniach”, wystą-

pił nasz ksiądz proboszcz. Opowiadał o remoncie w kościele. Mówię ci, Małgosiu, pięknie wypadł – przeżywała babcia. – Naprawdę? – Małgosia aż podskoczyła z wrażenia – muszę obejrzeć wieczorne wydanie “Zbliżeń” o 21.45 – chcę to zobaczyć. – A co tam słyhać u doktora Barszczewskiego – zainteresowała się babcia – to taki miły męczczyzna. – Wszystko dobrze. Humor dopisuje mu jak zawsze. – A jak tam Marian – pytała dalej babcia – dużo ryb złowił tego lata? – Tak, tak, to bardzo dobry wędkarz. Mówię ci, mamu, kiedy pan Marian zejdzie się z panem doktorem to dowcipy strzelają jak fajerwerki. A kiedy dołączy do nich jeszcze ksiądz proboszcz, to wszyscy płaczemy ze śmiechu. Bardzo lubię te nasze zebrania. Ojej – zawołała nagle Małgosia – my tu sobie gadu, gadu, a ogórki same się przecież nie zakiszą. Kupiłaś mamu chrzan i koper? – Tak, w s z y s t k o czeka – odpowiedziała t e ś c i o w a i poszła za synową do kuchni. – A wiesz, spotkałam dziś na rynku panią Doroszew-

(Ciąg dalszy ze strony 8)

liśmy też przemiłą uroczystość. Obchodziliśmy 10-lecie posługi kapłańskiej księdza proboszcza w naszej parafii.

Szczęśliwie, we wspaniałym nastroju, umocnieni duchowo dotarliśmy do Fordonu.

M.K.

ską. Jej córka chciałaby zapisać swojego synka do twojego przedszkola, ale nie wie, czy są jeszcze wolne miejsca. – Są, może zapisać – odparła Małgosia – każde dziecko jest u nas mile widziane. A tak w ogóle, to dobrze, że już niedługo zacznie się rok szkolny. Będzie trochę spokoju w domu. – W domu może będzie spokój, ale co będzie w szkole...? – zastanawiała się babcia. To będzie dla nas trudny rok. Miłosz będzie zdawał maturę, Paulina skończy ósmą klasę i przed nią egzaminy do szkoły średniej. Jak ja to przeżyję? – chwyciła się za głowę Małgosia. – Dobrze, że Michał dostał się na AWF we Wrocławiu. Tylko dlaczego on chce dalej jeździć na tym żużlu? Niechby się przyłożył do nauki – biadoliła babcia. – Na pewno da sobie radę. Szkoda tylko, że to tak daleko. Pewnie będzie widywać go tylko na święta. Ale przez wrzesień będzie jeszcze w domu, to się nim nacieszysz, mamu – uśmiechnęła się Małgosia.

Lucja

Rys. Krystyna Karpińska
Zdjęcia Jerzy Rusiniak



Pieszno do Chełmna

Jest godzina 6⁰⁰ wszyscy zbierają się w kościele na Mszę św. rozpoczynając trud pielgrzymowania. Po odprawionej Eucharystii, ksiądz pobłogosławił wszystkich a następnie każdy otrzymał identyfikator z imieniem. (bracie lub siostrzo). Inne trzy siostry Eufemia, Angela i Angelika mające trochę pojęcia o medycynie zgłosiły się do pełnienia służby medycznej, w czasie pielgrzymowania do Chełmna. Organizatorem pielgrzymki była siostra Beata, brat Jarek i Tomek. Po wyjściu z świątyni pielgrzymi utworzyli kolumnę. Krzyż niósł brat Edward i brat Krzysztof. O godzinie 7⁰⁰ dzwony były tak głośno, że nie słyszano siebie nawzajem. O tej właśnie godzinie rozpoczęła się pielgrzymka przez most Fordoński w kierunku Ostromecka gdzie był pierwszy postój. Następnie długi odcinek przez las, gdzie był następny postój. Po dotarciu do Czarze około godziny 12⁰⁰ zjedliśmy przepyszny obiad, a na deser poczęstowano nas racuchami, kawą i herbatą. Odpoczynek trwał około godziny. Następnie udaliśmy się do Kokocka, gdzie był postój, na którym niespodziewanie odwiedziła nas siostra Ania, która przywiozła napoje i ciastka. Następ-



ny odcinek prowadził do Borówna nad jeziorem gdzie był długi odpoczynek. Na odcinku między Kokockiem a Borównem pielgrzymów chyba najbardziej bolały nogi i pojawiały się pęcherze. Samochody podwoziły osoby, które były najbardziej zmęczone. Za miejscowością Borówno było już nie daleko do Chełmna. Wchodząc do miasta pielgrzymi mimo zmęczenia pozdrawiali mieszkańców. Najpierw poszliśmy do Katedry pokłonić się Matce Bożej. Po odśpiewaniu kilku pieśni maryjnych i krótkiej modlitwie rozpoczęła się Msza św., po której procesją przeszliśmy przez miasto do źródła. Trochę zmęczeni poszliśmy w kierunku

miejsca noclegu, a był on w domu Ojców Pallotynów. Po toalecie poszliśmy na Apel Jasnogórski do Katedry na 21⁰⁰. Po powrocie na miejsce odpoczynku czekaliśmy na pasterkę o godzinie 24⁰⁰. W międzyczasie posililiśmy się, a służba medyczna udzielała pomocy typu przekuwania pęcherzy lub masażu nóg. Dzięki Bogu nie było przykrych zdarzeń. Gdy poszliśmy na pasterkę było to uczucie wspaniałe byliśmy najbliżej ołtarza, siedzieliśmy w prezbiterium. Kazanie było cudowne, najważniejszym przesłaniem z homilii to: (...) *"ty jesteś katolikiem poświęcającym Bogu od 30 do 60 sekund dziennie, może jeden raz odmówisz (odklepiesz) zdrowąskę i może co niedzielna msza św. i pewnie myślisz że to wystarczy za przepustkę do Nieba"*. (...)

Tak naprawdę nie da się opisać całego trudu pielgrzymowania, trzeba to przeżyć samemu. Na koniec powiem tak, trud włożony w piesze pielgrzymowanie do Sanktuarium Maryjnego jest jednym, który nie boli.

P.S. W sumie było nas ok. 120 pielgrzymów, w tym trzech księży. Do zobaczenia za rok. Matka Boża czeka!!!

Angelika



Dwie wycieczki

Uprzejmie donoszę, że znów pojechali. 3 lipca członkowie Akcji Katolickiej przy parafii Św. Mikołaja urządzili pielgrzymkę do Górki Klasztornej. Po drodze jeszcze wstąpili do kościoła Św. Wawrzyńca w Nakle, gdzie został obsadzony nasz Fordoniak, neoprezbiter ks. Dariusz Wesołek. Trzeba było widzieć minę księdza Darka, a właśnie zaczął Mszę św., gdy zobaczył znajome... twarze w liczbie 47, wchodzące tak rano do kościoła. Donoszę, że potem się przywitał i wyczałował z niektórymi. W samej Górcie zawsze zatopionej w ciszy, zieleni, tak znamienych dla tego cudownego sanktuarium, odbywał się właśnie festiwal „Maria Carmen”. Było mnóstwo młodzieży. Modlono się i zwiedzano. Obiekt jest ukryty wśród pól i z daleka nic nie zapowiada jego istnienia. Niestety dotarli do niego hitlerowcy i wymordowali znaczną liczbę zakonników i seminarzystów. Nasza wycieczka odwiedziła ich groby na pobliskim cmentarzu. Po zwiedzeniu wszystkich co ciekawszych miejsc, w tym także drogi krzyżowej w rozległym parku, nasz ksiądz proboszcz dla swoich, a także i innych pielgrzymów odprawił Mszę św., na której wygłosił kazanie. W trakcie tej pielgrzymki członkowie Akcji Katolickiej złożyli swemu proboszczowi życzenia i przekazali prezent z okazji 10-lecia jego duszpasterzowania w Fordonie. Jak ten czas leci – prawda? Benefis odbył się na przydrożnym parkingu. Sceneria – szosa, lasy, wszystko ma swój urok. Życzenia złożyła pani Ania Kołodziej, a jedna z rodziny Bracikowskich nawet wygłosiła wiersz, który sama napisała. Zapodaję, że papier, z którego czytała to wierszydło był dziwnie osmolony i brzegami nadpalony. Solenizant podjął swoich parafian kawą, wodą sodową, a jak który chciał to i piwem, a był niemiłosierny skwar. Cała wycieczka, można mówić też pielgrzymka, odbyła się autokarem za niewielkie pieniądze. Dla członków akcji podróż została pokryta ze składek członkowskich. Aha, bym zapomniał donieść, że jedna z tych Bracikowskich w autobusie śpiewała do mikrofonu i inni nie mogli spać.

* * *

Tydzień później znów ich poniosło – tym razem do Pelplina – uprzejmie donoszę. Niezależnie od zainteresowań turystycznych powód był dużo ważniejszy. Otóż: wieloletni proboszcz naszej parafii, a obecnie ksiądz infułat Stanisław Grunt doczekał w kapłaństwie 40 lat. Doczekał w zdrowiu i pracy na pożytek Kościoła i wiernych diecezji pelplińskiej. Na początek został przydzielony wycieczce alumn z V roku seminarium, który oprowadził fordoniaków po zabytkowej, pocysterskiej katedrze. Zainteresowanych, co zawiera ta perła architektury rzucona wśród pól Kociewia, odsyłam do przewodników i folderów profesjonalnych. Wrażenie estetyczne jest ogromne i niepowtarzalne tym bardziej, że przedstawione było ze znanstwem i swadą. Potem ksiądz infułat zabrał swoich byłych parafian, 40 osób, do swego domku i ogrodu gdzie zostali poczęstowani „czym chata bogata”. Donoszę, że niektórzy pili piwo, natomiast nie dowiedziałem się czy drożdżówki i serniki piekł osobiście ksiądz Stanisław. I wśród księży zdarzają się ludzie wysoko uzdolnieni. Gratulacje i życzenia na dalszą drogę życia kapłańskiego w imieniu grupy złożył mgr Henryk Wilk. Znów spacer na cmentarz do grobu Sługi Bożego biskupa Konstantyna Dominika. Tam uczestnicy złożyli kwiaty. Po powrocie w rejon katedry wszyscy zaproszeni zostali na solidną grochówkę do stołówki seminarium. Wypada zameldować,

że seminarzyści są żywieni zupełnie dobrze, aczkolwiek może dlatego tak smakowało, że ugotowane było specjalnie dla parafian księdza Stanisława, a może oni tak dobrze dostają jeść tylko w soboty? Na tym obiadku rozmawiano, wymieniano wspomnienia, odświeżano dawne sympatie. Byłych fordoniaków, teraz pelpliniaków, było trzech: ks. Stanisław, też dobrze trzymający się, zażywny i dowcipny ks. infułat Jerzy Buxakowski były rektor seminarium oraz jakże lubiany i nam zabrany ks. Tadeusz Brzeziński – już kanonik. Ks. Buxakowski zdradził nam, że ks. Stanisław do swoich tytułów zawodowych może dopisać, dzięki nominacji papieskiej, jeszcze jeden. Przed paroma dniami został mianowany Protonotariuszem Apostolskim. Gratulujemy. Powrót z Pelplina odbył się – donoszę: prawie w milczeniu. Towarzystwo jak se pojadło to się pokładło i już nie mam o czym donosić. Ale melduję, że nie omieszkać zapodać wysokiej władzy jak tylko będę coś wiedział. Dochodzą mnie słuchy, że znów coś knują – zdaje się, że chcą jechać do Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, Krakowa i na Jasną Górę ale w październiku. Że też im się chce. Ile taki donoszący musi się najeździć – żadnego współczucia, żadnej podzięk.

J.I.



Pielgrzymka do Górk Klasztornej

Ranek w sobotę 3 lipca członkowie Akcji Katolickiej pod przewodnictwem księdza proboszcza wyruszyli na pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Górcie Klasztornej. Wyjazd nastąpił o godz. 7.00 w promieniach słońca sprzed kościoła św. Mikołaja. Pielgrzymowanie rozpoczęło się wspólną modlitwą i pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”. O godzinie 8.00 dotarliśmy do kościoła św. Wawrzyńca w Nakle. Tam wzięliśmy udział we Mszy św., którą odprawił nasz parafianin ks. Dariusz Wesołek. Po Mszy św. zrobiliśmy wspólne zdjęcie i wyruszyliśmy w dalszą drogę.

Górka Klasztorna to niewielka miejscowość położona na Krajnie, na południe od Sepólna, blisko Łobzenicy. Tutaj w Gaju Góreckim w 1079 roku w piękny słoneczny dzień, pasterzowi pasącemu bydło, na ogromnym dębie ukazała się postać Najświętszej Maryi Panny. Było to przy studni wykopanej przez pasterzy. Chorzy i kalecy, którzy tutaj przybywali, zdrowi do domu wracali. Woda w studzińce nabrała mocy uzdrawiającej. Dzisiaj w Gaju rośnie prawie trzydzieści prastarych dębów, które liczą sobie do 700 lat.

Pierwszy kościół drewniany możni Łobżeńscy wystawili prawdopodobnie w roku 1111. Losy Sanktuarium Maryjnego były bardzo różne. W czasach protestantyzmu Sanktuarium było ostoją katolicyzmu na Krajnie. Było pod opieką O.O. Bernardynów, później księży diecezjalnych. Było także pod opieką Misjonarzy Świętej Rodziny. W czasie okupacji hitlerowskiej Górka została zamieniona na obóz koncentracyjny dla misjonarzy i duchowieństwa diecezjalnego.

Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński odwiedzał Górkę Klasztorną wielokrotnie i podkreślał, że jest to najstarsze Sanktuarium Maryjne w Polsce. Tutaj wielu oddało swoje życie za wiarę i Ojczyznę.



Ks. Józef Szydzik

Dzisiaj Sanktuarium Góreckie znane jest z Cudownego Obrazu i studzienki. Każdego roku przybywa tutaj kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całego kraju. Odbywa się tutaj Misterium Męki Pańskiej, Festiwal Piosenki Religijnej oraz stanowe Dni Skupienia.

Przed Cudownym Obrazem uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej przez naszego księdza proboszcza. Było to wielkie przeżycie.

W drodze powrotnej wszystkim pielgrzymom dopisywały wspaniałe humory. Wspólny pobyt w Górcie Klasztornej wzmocnił więź duchową uczestników. Dużą rolę w stworzeniu wspaniałej atmosfery odegra ksiądz proboszcz – nasz przewodnik duchowy. Przeżyjcie

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Nasze ulice



Ksiądz Józef Szydzik urodził się 19 października 1871 roku w Mikołajkach Pomorskich, zmarł około 20 września 1939 w Bydgoszczy.

Syn Józefa i Rozalii. Gimnazjum ukończył w Brodnicy, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1896 w Pelplinie. Był wikariuszem w Oliwie i Chojnicach, proboszczem w Ostródzie, a od 20 czerwca 1905 – proboszczem we Wielu na Kaszubach. W pamięci potomnych pozostał jako inicjator i realizator Kawalerii Wielewskiej. W 1918 roku założył Towarzystwo Młodzieży we Wielu i był jego patronem. Działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych. W roku 1924 objął parafię w Chełmży; był szambelanem papieskim, dziekanem chełmżyńskim. W roku 1936 został infułatem, od 1938 proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie. W roku 1939 Niemcy aresztowali ks. Szydzika i więzili go w tymczasowym obozie dla internowanych Polaków w koszarach 15 Wielkopolskiego Pułku Artylerii lekkiej w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 147, gdzie około 20 września 1939 został zamęczony.

W.K.



TELEFONY



W ostatnim czasie zmianie uległy numery telefonów w naszej parafii. Oto nowe:

do ks. Proboszcza i biura parafialnego: **347-15-55**

do ks. Waldemara: **347-15-51**

do ks. Jarosława: **347-15-26**

Adres poczty elektronicznej parafii:

smikolaj@gniezno.opoka.org.pl

Adres strony internetowej parafii:

http://www.smikolaj.gniezno.opoka.org.pl

(Ciąg dalszy ze strony 3)

czerwca 1990 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. kardynała Józefa Glempa. Pierwsza placówka, w której podjął pracę mieściła się we Wrześni. Drugą była parafia św. Mikołaja w Powidzu. W następnych latach związany był z parafią MB Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy. Od 30 czerwca tego roku mieszka w naszej parafii. W swoim duszpasterstwie szczególnie chętnie oddawał się pracy z dziećmi: organizował dla nich wiele wycieczek i festynów, opiekował się ministrantami, a także katechizował przedszkolaki z przedszkola Sióstr Elżbietanek. Zajmował się również chórem parafialnym, a kilka lat temu zaangażował się w pracę z ludźmi pokrzywdzonymi przez los (chorzy z zespołem Downa i porażeniem mózgowym). Co miesiąc odprawiał dla nich Mszę św., organizował spotkania i wyjazdy wakacyjne. Od dziecięciu lat co roku pielgrzymuje na Jasną Górę. Przez trzy lata był nawet przewodnikiem grupy „błękitnej” z Wrześni. Jednakże swoje urlopy najbardziej lubi spędzać nad morzem, gdzie oddaje się beztroskiemu leniuchowaniu. Z podjęciem pracy w nowej parafii wiąże wiele oczekiwań. Po raz pierwszy będzie się opiekował młodzieżą i ma nadzieję, że znajdą się młodzi ludzie, którzy z entuzjazmem zaangażują się w działalność KSM i nie tylko.

I my w to wierzymy. Jest to ksiądz energiczny, radosny, z dużym poczuciem humoru, czyli ma te wszystkie cechy, które na pewno pomogą mu w nawiązaniu kontaktu z młodzieżą.

Ze swej strony życzymy księdzu Waldemarowi powodzenia i Błogosławieństwa Bożego.

Rozmawiały:

A.J., H.Ł.

Miło nam poinformować naszych Czytelników, że od początku lipca „Głos Świętego Mikołaja” ukazuje się również w wersji internetowej. Znaleźć tam można też informacje na temat naszej parafii, jej historię. Opisane są również wszystkie bydgoskie kościoły: zdjęcia, adresy, numery telefonów, godziny Mszy św., rys historyczny parafii.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej witryny.

(Ciąg dalszy ze strony 10)

stiuków – wyniesie około 29.000 zł. Koszt rusztowania miesięcznie 1000 zł. Koszt malowania prezbiterium podamy w następnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja”.

W lipcu i sierpniu odeszli do wieczności

- Franciszek Bogatkowski, lat 73 z ul. Produkcyjnej 4/1
- Jerzy Rutkowski, lat 51 z Solca Kujawskiego
- Alina Marciniak, lat 43 z ul. Przemysłowej 8/10
- Henryk Podkowa, lat 63 z ul. Grabowej
- Roman Podkowa, lat 72 z ul. Mącznej 4
- Wiesław Waszkiewicz, lat 66 z ul. Swobodnej 12/50
- Edmund Szczukowski, lat 78 z ul. Tatrzańskiej
- Klara Jachczyk, lat 93 z ul. Fordońskiej 432/9
- Bogdan Malinowski, lat 46 z ul. Bortnowskiego 4 D
- Wojciech Proch, lat 47 z Ostromecka,
- Zygmunt Kamiński, lat 67 z ul. Fordońskiej 414/11

W lipcu i sierpniu zostali ochrzczeni

- Marcin Artur Andrusiewicz ur. 08.04.99
- Damian Marcin Żuchowski ur. 19.05.99
- Alicja Sudrowska ur. 10.05.99
- Dominika Anna Strzelecka ur. 11.05.99
- Szymon Krzysztof Badziński ur. 26.04.99
- Maria Zofia Peplińska ur. 09.03.99
- Maciej Marek Brzyski ur. 09.05.99
- Angelika Groszkowska ur. 23.05.99
- Błażej Jacek Żurański ur. 08.06.99
- Krystian Troszyński ur. 01.04.99
- Michał Szymon Nawrocki ur. 12.06.99
- Marta Melania Oiasecka ur. 12.06.99
- Jakub Ciachera ur. 29.04.99
- Mikołaj Krystian Marciniak ur. 17.05.99
- Angelika Marta Lipowska ur. 01.07.99
- Dawid Rajski ur. 10.06.99
- Patryk Wojciech Trykowski ur. 21.07.99
- Elwira Kędzierska ur. 13.05.99

W lipcu i sierpniu zawarli sakramentalny związek małżeński

- Mariusz Stachowicz – Justyna Calik
- Krzysztof Opaliński – Katarzyna Żymant
- Michał Kolano – Magdalena Agnieszka Stempowska
- Marcin Müsken – Marzena Małgorzata Tubaja
- Jacek Deręgowski – Żaneta Maria Wierzchowska
- Rafał Kowalik – Angelika Grabek
- Piotr Jarosław Suchocki – Alina Ewa Siewert
- Adam Konopiński – Marlena Brażkiewicz
- Przemysław Kempa – Edyta Sztolcman

INFORMACJE PARAFIALNE

I. SPRAWY DUSZPASTERSKIE

- Msze św. na początek Roku Szkolnego:
 - dla klas 0 – II – w niedzielę 5 września o godz. 11.00. Na tej Mszy św. zostaną poświęcone tornistry, zeszyty i książki,
 - w piątek – 3 września o godz. 17.00 dla klas III – VII,
 - dla klas VIII – w niedzielę 5 września o godz. 9.30.

Na te Msze św. zapraszamy dzieci i młodzież z naszej parafii za szkół nr 4, 27, 29, 65 i pozostałych.

- Z okazji pierwszego piątku miesiąca września zapraszamy do spowiedzi dzieci z naszej parafii ze szkół nr 4, 27, 29, 65 i pozostałych. Będzie to zarazem spowiedź na początek Roku Szkolnego. Spowiedź odbędzie się o godz. 15.45:
 - dla klas III - w środę 1 września
 - dla klas IV, V – w czwartek 2 września
 - dla klas VI, VII – w piątek 3 września

Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich dzieci odbędzie się w piątek 3 września o godz. 17.00.

- Rozpoczynamy przygotowanie do bierzmowania młodzieży klas VIII. Polegać będzie ono na odbyciu comiesięcznej spowiedzi i udziale we Mszy św. z nauką. W miesiącu wrześniu zapraszamy młodzież z naszej parafii:
 - we wtorek – 7 września przyjdzie młodzież klas VIII ze szkoły nr 27. Spowiedź odbędzie się o godz. 16.30 a Msza św. z nauką o godz. 17.30,
 - w czwartek – 9 września zapraszamy młodzież ze szkoły nr 4. Spowiedź odbędzie się o godz. 18.00 a Msza św. z nauką o godz. 18.30,
 - W piątek – 10 września prosimy młodzież klas VIII ze szkół nr 29, 65 i pozostałych. Spowiedź odbędzie się o godz. 18.00 a Msza św. z nauką o godz. 18.30.
- Chrzest św. odbędzie się w soboty: 4 września o godz. 15.30 i 18 września o godz. 15.00. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w piątek po wieczornej Mszy św.
- W poniedziałek 13 września o godz. 20.00 nabożeństwo fatimskie. Po Mszy św. odbędzie się procesja maryjna. Prosimy o przyniesienie świec.
- W czwartek 16 września dzień modlitw w inten-

cji Ojczyzny i Ojca Świętego Msza św. o godz. 18.30, a po Mszy św. Apel Jasnogórski. Następnie spotkanie Akcji Katolickiej. Na to spotkanie zapraszamy także naszych pozostałych Parafian.

II. SPRAWY MATERIALNE

- Założyliśmy trzy żyrandole w kaplicy. Składamy serdeczne podziękowania ofiarodawcy żyrandoli oraz jednemu z Radnych Parafialnych, który odnowił trzy żyrandole, pomosiądzował łańcuchy na których zostały zawieszane oraz odnowił mośiężne ozdoby na tabernakulum.
- Została zapłacona zaległa faktura (**2.636 zł**) za blacharkę, która pod koniec ubiegłego roku była robiona na frontonie kościoła.
- Wyładowania atmosferyczne zniszczyły mechanizm zegara na wieży, dwa wzmacniacze w kościele, w plebani domofon i telefony. Wszystkie szkody zostały naprawione. Sam mechanizm zegara kosztował **2.928 zł**.
- Do 4 września będzie ustawione na swoim miejscu pozłoczone i posrebrzone cyborium. Koszt projektu ołtarza, złota i wykonania złocień wyniósł **12.000 zł**.
- Ofiary złożone w lipcu i sierpniu na odnowienie i złocenie ołtarza:
 - do puszek zebraliśmy 1529 zł. (w lipcu – 742 zł; w sierpniu 787 zł),
 - 12 rodzin złożyło ofiarę w wysokości: 810 zł.

Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać” za złożone ofiary,

 - o ofiary jednorazowe w ciągu roku proszone są te osoby, które na to stać i które mogą taki datek złożyć bez uszczerbku dla swojej rodziny.
 - od stycznia do sierpnia br.** pomogło materialnie:
 - = 79 rodzin, które złożyły ofiarę w wysokości 6.197 zł
 - = z puszek zebraliśmy 6.940 zł.

Przed 10 września będzie stawiane rusztowanie w prezbiterium. Zostanie wymalowane prezbiterium oraz rozpoczniemy odnawianie górnej części ołtarza. Koszt górnej części ołtarza – złocenie i nałożenie

(Ciąg dalszy na stronie 9)



GŁOS
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Luczak, Jerzy Rusiniak, Katarzyna Wiertelwska, Krzysztof Wojczak, Zbigniew Żurowski. Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz, tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 27.08.1999 r.